

## 262 Zbyt różowo o duchowej walce

Przypomina mi się sytuacja z jednej z nowych wspólnot w Polsce, sprzed kilku lat. Odwiedziliśmy z żoną jej dom, by porozmawiać o życiu członków. Zapytaliśmy, jaka jest Wasza duchowość? No, prowadzimy takie dzieło i jeszcze takie, jeszcze takie... Na temat książki D. Szczerby, *Nowe wspólnoty w Polsce. Przewodnik subiektywny* pisze Tomasz Rowiński

## 268 Pismo Święte w opałach

Sobór nauczał, że „badacz katolicki musi opanować techniczne szczegóły Pisma Świętego, a także zweryfikować wyniki tych badań wobec świadectwa całości Pisma Świętego, nauki Ojców, soborów, liturgii (wschodniej i zachodniej) i życia świętych”. Sean Kopczynski

## 282 Ewolucja, logika i dowody

Mass media często prezentują twierdzenie, że ewolucja została naukowo dowiedziona ponad wszelkie rozumne wątpliwości. Także setki książek wysuwają to samo roszczenie. Jednocześnie kreacjoniści utrzymują, że nie ma ani kawałka prawdziwie naukowego dowodu na to, że ewolucja zaistniała lub może zaistnieć. Sprawa jest tym bardziej złożona, że sami ewolucjoniści – podobnie jak i kreacjoniści – nieraz nie zgadzają się między sobą. Joseph Gehringer

**Czy wiesz, że...**

Prenumerata Frondy świetnie  
nadaje się na prezent?

Szczegóły na: [www.pismofronda.pl](http://www.pismofronda.pl)



# Pismo Święte w opałach,

czyli o odkrywaniu na nowo dokumentów  
Papieskiej Komisji Biblijnej



Sobór, zachęcając do studiów biblijnych, przypomniał badaczom również to, że wszystkie badania mają być utrzymane w obrębie stosownych granic i prowadzone „przy zastosowaniu odpowiednich pomocy naukowych”. Ostatecznie Sobór nauczał, że „badacz katolicki musi opanować techniczne szczegóły Pisma Świętego, a także zweryfikować wyniki tych badań wobec świadectwa całości Pisma Świętego, nauki Ojców, soborów, liturgii (wschodniej i zachodniej) i życia świętych”.

**Sean Kopczyński**  
Tłumaczył Michał Chaberek OP

**Kiedy studiowałem w seminarium duchownym, mówiono mi, że według współczesnych badaczy dekrety Papieskiej Komisji Biblijnej (PKB) z lat 1911-1912 nie mają już mocy obowiązującej.**

Mówiono mi także, że ich odwołanie miało miejsce gdzieś około lat 50. ubiegłego wieku. Sprawą zainteresowałem się bliżej, gdy pisałem pracę na temat zagadnienia dotyczącego Ewangelii synoptycznych. Kto napisał pierwszy – Mateusz, Marek czy Łukasz? Wkrótce się zorientowałem, że odpowiedzi na pytanie, „kto napisał pierwszy?” nie da się udzielić tylko na podstawie argumentów pochodzących z samych tekstów<sup>1</sup>. Aby odpowiedzieć na pytanie, kto napisał pierwszy, drugi i trzeci, zacząłem szukać zewnętrznych autorytatywnych dowodów. To doprowadziło mnie do dekretów Papieskiej Komisji Biblijnej z lat 1911-1912. Jedyną trudnością było jednak to, że jeżeli te orzeczenia rzeczywiście zostały anulowane, nie mogły być już użyte jako argument rozstrzygający. Postanowiłem więc odnaleźć odwołanie i zobaczyć, czy dekrety te mają jeszcze jakąś (a jeżeli tak, to jaką) wartość w oczach Kościoła.

Moje dalsze poszukiwania doprowadziły mnie do opinii Thomasa Aquinasa Collinsa OP i Raymonda Browna SS znalezionych w *Jerome Biblical Commentary*. Ich zdaniem: „Wiele z tych dekretów [PKB z lat 1905-1915] ma dzisiaj niewiele więcej niż historyczną wartość, gdyż zostały pośrednio odwołane na mocy późniejszych dekretów, przez *Divino afflante Spiritu* oraz przez Sobór Watykański II. Wczesne dekrety należy oceniać zgodnie z wyjaśnieniem z 1955 roku wydanym po łacinie i po niemiecku przez A. Millera i A. Kleinhauusa, sekretarza i asystenta sekretarza Papieskiej Komisji Biblijnej”<sup>2</sup>. Dalej twierdzą oni, że wyjaśnienie zostało wydrukowane w niemieckim periodyku biblijnym „*Benediktinische Monatsschrift*” jako

<sup>1</sup> Potwierdzenie tej tezy zob. *International Critical Commentary*, t. 1, s. 99.

<sup>2</sup> T.A. Collins OP, R.E. Brown, S.S., *Church Pronouncements, w: The Jerome Biblical Commentary*, New Jersey: Prentice-Hall, Inc. 1968, [72:25], s. 629.

artykuł pod tytułem *Das Neue Biblische Handbuch* (Nowy podręcznik biblijny). Ten sam artykuł został później przedrukowany w innych czasopismach biblijnych, takich jak „The Catholic Biblical Quarterly”<sup>3</sup>. Trzy rzeczy budziły moje wątpliwości. Po pierwsze, nie szukałem już dalej dekretu odwołującego, lecz jakiegoś rodzaju „wyjaśnienia”. Po drugie, czy poprzednie nauczanie Kościoła mogłoby zostać – choćby nie wprost – odwołane? Po trzecie, jaki autorytet stoi za tym wyjaśnieniem, skoro zostało ono opublikowane tylko w czasopismach biblijnych?

Podjmując najpierw zagadnienie „wyjaśnienia” i jego formalnego znaczenia, znalazłem stosowne fragmenty artykułu wspomnianego przez Collinsa i Browna w apendyksie książki *Rome and the Study of Scripture: A Collection of Papal Enactments on the Study of Holy Scripture together with the Decisions of the Biblical Commission*, 7th ed., 1964 (Rzym i studium Pisma Świętego). Redaktorzy książki stwierdzili wyraźnie, że artykuł posiada jedynie inicjały „A.M.” wskazujące na autora. Pisali: „Ta rewizja została podpisana A.M., ale raczej nie ma wątpliwości, że chodzi o przewielebnego Atanazego Millera OSB, sekretarza Papieskiej Komisji Biblijnej”. Fragment „wyjaśnienia” brzmiał następująco:

„O ile jest to kolekcja dokumentów ukazujących, że Pismo Święte zawsze było podstawowym źródłem i fundamentem prawd wiary katolickiej, ich postępu i rozwoju, *Enchiridion*<sup>4</sup> oddaje znakomitą przysługę przede wszystkim historii dogmatów. Ponadto jasno przedstawia zaciętą walkę, jaką Kościół we wszystkich czasach musiał toczyć, choć z różną intensywnością, aby podtrzymać czystość i prawdziwość Słowa Bożego. Zwłaszcza w tym względzie dekryty Papieskiej Komisji Biblijnej mają wielkie znaczenie. Jednakże, jak długo dekryty te prezentują poglądy nie będące ani bezpośrednio, ani pośrednio związane z prawdami wiary i moralności, jasne jest, że naukowiec może prowadzić swoje badania w całkowitej wolności<sup>5</sup>, zawsze pod warunkiem, iż respektuje najwyższy autorytet Kościoła nauczającego. Dzisiaj trudno jest wyobrazić sobie sytuację badaczy

3 A.M., *Das neue Biblische Handbuch*, w: „Benediktinische Monatschrift”, (31)1955, s. 49-50. „The Catholic Biblical Quarterly”, (18)1956, s. 24-25 (przyp. red.).

4 Sprostowanie autorstwa A.M. było recenzją czwartej edycji *Enchiridion Biblicum* — zbioru wypowiedzi doktrynalnych Kościoła dotyczących Pisma Świętego zawierającego także wczesne odpowiedzi PKB (przyp. red.).

5 Słowa zaznaczone kursywą zostały pominięte w angielskim przekładzie „wyjaśnienia” podanym na przykład w opracowaniu *Rome and the Study of Scripture*. Jednak istnieją one zarówno w tekście niemieckim (*in aller Freiheit*), jak i łacińskim (*plena libertate*) (przyp. red.).

katolickich z początku wieku lub uświadomić sobie zagrożenia, jakie spotykały nauczanie katolickie odnośnie do Pisma Świętego i jego natchnienia ze strony krytyki liberalnej i racjonalistycznej. Krytyka ta, jak rzeka, chciała zmyć święte ramy Tradycji. Obecnie walka jest znacznie mniej zażarta, niemało kontrowersji zostało pokojowo rozwiązanych, a wiele zagadnień ukazuje się obecnie w całkiem nowym świetle. Jest więc nam łatwo uśmiechać się wobec wąskości spojrzenia i ograniczenia dominującego pięćdziesiąt lat temu. W końcu, *Enchiridion* ma znaczącą wartość apologetyczną, ponieważ jest świadkiem niesłabnącej czujności Kościoła i jego wieloletniej troski o Pismo Święte. Przypomina, jak Kościół jest gotów bronić jego świętego charakteru i czuwać nad poprawną interpretacją. Encykliki, takie jak *Providentissimus Deus* i *Divino Afflante Spiritu*, ukazują, jak Kościół dokłada starań, aby promować w każdy możliwy sposób porządek i owocne studium Pisma. Encykliki te z podziwu godną jasnością prezentują podstawowe zasady katolickiej interpretacji, obowiązujące we wszystkich czasach i skutecznie zamykają drzwi wyjaśnieniom subiektywnym i arbitralnym. W ten sposób wskazują drogę interpretacji i użycia Pisma w celu ożywiania życia dusz i Kościoła, jednocześnie w pełni wykorzystując osiągi współczesnych badań<sup>6</sup>.

Ten sam artykuł został opublikowany w „The Catholic Biblical Quarterly” wraz z komentarzem Edwarda F. Siegmana CPPS. Ojciec Siegman, wypowiadając się bardzo przychylnie o „wyjaśnieniu”, pisał także: „Aż do dzisiaj [„wyjaśnienie”] nie ukazało się w Aktach Stolicy Apostolskiej i dlatego umknęło uwadze licznych badaczy. Prawdopodobnie nie powinno być nazywane oficjalnym w ścisłym sensie (...), ponieważ autora można zidentyfikować jedynie na podstawie inicjałów A.M. (...) Niemniej, wydaje się, że nie ma wątpliwości, iż tym autorem jest wielebny Atanazy Miller OSB. Z pewnością mamy tutaj przedstawione zdanie Komisji Biblijnej”. Ale do 2012 roku „wyjaśnienie” nie ukazało się w Aktach Stolicy Apostolskiej (*Acta Apostolicae Sedis* – AAS). Zatem artykuł ten należy nazwać tym, czym jest w istocie, czyli zaledwie prywatną opinią i to opinią niebezpieczną dla wiary. Jest po temu przynajmniej pięć powodów.

<sup>6</sup> *Rome and the Study of Scripture. A Collection of Papal Enactments on the Study of Holy Scripture together with the Decisions of the Biblical Commission*, wyd. 7, St. Meinrad: Abbey Press Publishing Division 1964, s. 169-170 (przyp. red.).

Po pierwsze, jak to zauważył o. Siegman, w jaki sposób artykuł wydrukowany w różnych nieautorytatywnych periodykach biblijnych, podpisany jedynie inicjałami A.M., może stanowić wyjaśnienie nauczania Kościoła? Nie ma tam podpisu papieża, kardynała czy biskupa. Jakie jest pełne imię i stanowisko autora? Czy może to być właściwy sposób dokonania wyjaśnienia o tak fundamentalnym i szerokim znaczeniu? Gdyby przewielebny Atanazy Miller chciał, aby to „wyjaśnienie” było wiążące lub rozstrzygające, musiałby włączyć je do AAS. To właśnie taka publikacja sprawia, że tego rodzaju dekrety i sprostowania stają się wiążące. Kiedy ten sam Atanazy Miller opublikował instrukcję Komisji Biblijnej w 1955 roku, była ona podpisana zarówno przez papieża Piusa XII, jak i umieszczona w Aktach Stolicy Apostolskiej. Zatem to, co stwierdza artykuł podpisany przez A.M., jest niczym więcej niż osobistą opinią, kimkolwiek byłby A.M.

Po drugie, A.M. pisał, że: „*Enchiridion* oddaje znakomitą przysługę przede wszystkim historii dogmatów”. Przeciwnie, pierwszorzędnym celem *Enchiridion Biblicum* zawsze było ocalenie i zachowanie integralności Pisma Świętego. Jest on po prostu podręcznikiem (*enchiridion* po grecku oznacza „w rękę, pod ręką”) zawierającym istotne fragmenty wszystkich znaczniejszych orzeczeń i rozstrzygnięć na temat wiary i moralności odnoszących się do Pisma Świętego. *Enchiridion Biblicum* oddaje przysługę „historii dogmatów” tylko o tyle, o ile pokazuje, w jakim czasie w historii i w których dziedzinach nauczania Kościół był zmuszony wystąpić w obronie depozytu wiary. Niemniej takie znaczenie jest wtórne wobec pierwszorzędnego. Ponadto *Enchiridion Biblicum* występował zawsze jako przypomnienie niezmiennego nauczania Kościoła, ponieważ jedynie prezentuje to, czego Kościół nauczał na temat wiary i moralności na przestrzeni lat. Kościół nigdy nie cofnął ani nie odwołał tego, czego nauczał na temat wiary lub moralności. Stąd starożytne powiedzenie „Rzym przemówił, sprawa skończona” (*Roma locuta, causa finita*). Sprowadzanie znaczenia *Enchiridion Biblicum* do „niewiele więcej niż wartości historycznej” jest atakiem na całość podręcznika, a tym samym atakiem na nauczający autorytet samego Kościoła. Artykuł ten jest więc, przynajmniej potencjalnie, niebezpieczny dla wiary.

Po trzecie, A.M. pisał, że dekrety PKB posiadają „znaczącą wartość apologetyczną, ponieważ są świadkiem niesłabnącej czujności Kościoła i jego wieloletniej troski o Pismo Święte”. Przeciwnie, owa „wartość apologetyczna” musi rozciągać się ponad jej zdolność wyłącznie do „ukazywania niesłabnącej czujności Kościoła” i musi być użyta do obrony Pisma przed wszystkimi zanieczyszczeniami. W tym sensie odpowiedzi PKB

stają w jednej linii z *Providentissimus Deus* i *Divino afflante Spiritu* i także one „z podziwu godną jasnością prezentują podstawowe zasady katolickiej interpretacji obowiązujące we wszystkich czasach i skutecznie zamykają drzwi wyjaśnieniom subiektywnym i arbitralnym”, jak ujął to A.M. Zamiast wyjaśniać nauczanie Kościoła, „wyjaśnienie” podane przez A.M. ma na celu osłabienie „niesłabnącej czujności Kościoła i jego wieloletniej troski o Pismo Święte”. Z tego powodu artykuł ten powinien zostać odrzucony jako niebezpieczny dla wiary.

Po czwarte, A.M. pisał: „jak długo dekrety te prezentują poglądy nie będące ani bezpośrednio, ani pośrednio związane z prawdami wiary i moralności, jasne jest, że naukowiec może prowadzić swoje badania, zawsze pod warunkiem, iż respektuje najwyższy autorytet Kościoła nauczającego”. Przeciwnie, należy wziąć pod uwagę rangę nadaną orzeczeniom PKB przez papieża św. Piusa X:

„Oznajmiamy i ustanawiamy, że wszyscy są związani w sumieniu do poddania się orzeczeniom Papieskiej Komisji Biblijnej, tym, które zostały wydane w przeszłości, oraz tym, które będą ogłoszone w przyszłości, w taki sam sposób, w jaki poddają się nauczaniu Świętych Kongregacji zatwierdzonemu niezależnie przez papieża. Nie mogą wymówić się od pięt na zarówno nieposłuszeństwa, jak i zuchwałości, ani być uwolnionymi od ciężkiej winy ilekroć kwestionują te decyzje słowem lub pismem. A to przede wszystkim ze względu na zgorzenie, jakie czynią przed Bogiem, oraz grzechy, których mogą być przyczyną, gdy wynikają z nich inne twierdzenia pochopne i błędne”<sup>7</sup>.

Papież Pius X uczynił zarządzenia Komisji częścią Magisterium Kościoła, czyli częścią najwyższego autorytetu nauczycielskiego Kościoła. To „roziągnięcie” Magisterium zostało później cofnięte po Soborze Watykańskim II. Kardynał Ratzinger pisał: „Papieska Komisja Biblijna, w jej nowej postaci po Drugim Soborze Watykańskim, nie jest organem Urzędu Nauczycielskiego, ale raczej komisją badaczy (...)”<sup>8</sup>. Innymi słowy, papież, św. Pius X, uczynił Komisję organem i ten organ nauczał nas, publikując dekrety w AAS. Promulgowane dekrety były i pozostają aż do dzisiaj zwyczajnym

<sup>7</sup> Pius X, *Motu proprio Praeantantia Scripturae Sacrae* (EB 271), ASS 40(1907), s. 724.

<sup>8</sup> Zob. J. Ratzinger, Wstęp do anglojęzycznego wydania dokumentu PKB *The Interpretation of the Bible in the Church* (*Interpretacja Pisma Świętego w Kościele*) z 23 kwietnia 1993 roku.

nauczaniem Kościoła. Ale po *Vaticanum II* PKB nie ma już takiej władzy. Pius X wspomina także, że dekrety Papieskiej Komisji Biblijnej „odnoszą się do wiary”, co wyraźnie sprzeciwia się twierdzeniu A.M., że „prezentują poglądy nie będące ani bezpośrednio, ani pośrednio związane z prawdami wiary i moralności”. Ponownie artykuł A.M. okazuje się być niebezpiecznym i staje w sprzeczności z nauczaniem Kościoła.

Po piąte, A.M. stwierdził, że *Enchiridion Biblicum* „przedstawia zaciętą walkę, jaką Kościół we wszystkich czasach musiał toczyć, choć z różną intensywnością, aby podtrzymać czystość i prawdziwość Słowa Bożego”. Dalej A.M. mówi, że „Obecnie walka jest znacznie mniej zażarta (...)”. Przeciwnie, wydaje się, że „zacięta walka” niemal zupełnie się skończyła po tym, jak „wyjaśnienie” autorstwa A.M. rozpowszechniło się w świecie. Magisterium jeszcze kilka razy czyniło wysiłki w latach 50. i wczesnych 60. XX wieku, aby powstrzymać rozprzestrzenianie się złej nauki, ale wszystkie te próby okazały się nieskuteczne. Jedną z prób podjął sam przewielebny Atanazy Miller za zgodą papieża Piusa XII w 1955 roku, kiedy opublikował instrukcję, w której można było przeczytać:

„Należy żałować, że te spotkania [różnych towarzystw biblijnych] nie są prowadzone w każdej dziedzinie w pełnej zgodności z właśnie przedstawionymi normami i że czasem zachodzi niebezpieczeństwo, że takie spotkania, czy to zorganizowane przez towarzystwa biblijne, czy innych ludzi, nie tylko nie dają odpowiedniej korzyści uczestnikom, ale nawet dochodzi do tego, że dla niektórych są bardziej powodem „zagłady” niż „zbudowania” (por. 2 Kor 10,18). Mówcy, o których słyszymy, nie zawsze są ludźmi dobrze znającymi się na tematach, o których rozprawiają. Niektórzy z nich są całkowicie gotowi do pójścia za mniej godnymi zaufania autorami, pochopnie i zuchwale przyjmują i rozpowszechniają wątpliwe lub błędne opinie, zalecają książki lub czasopisma wątpliwej wartości, czytanie o sprawach, którym albo brak kościelnego zezwolenia albo obarczonych pozytywnym zakazem. A to wszystko nieraz w obecności osób całkowicie nieprzygotowanych do rozważania i oceny tych spraw. Słyszeliśmy nawet, że zdarzało się, iż mówcy nie brali pod uwagę norm, na które Najwyższy Pasterz, obecnie szczęśliwie rządzący, ponownie kładł duży nacisk w encyklice *Humani generis*, że zuchwale przedstawiali teorie potępione przez Magisterium Kościoła, lub nawet szli tak daleko, że proponowali w miejsce literalnego sensu, należycie wydobytego pod czujnym



okiem Kościoła, jakiś nowy sens, nazywany przez nich *symbolicznym* i *duchowym*, w którym trudności nieodłącznie związane z sensem literalnym miałyby zniknąć. Nikt nie może nie zdawać sobie sprawy, jak nieobliczalnie groźne są wszystkie te rzeczy, kiedy przedstawia się je słuchaczom niedoświadczonym w zagadnieniach biblijnych”<sup>9</sup>.

Po przeczytaniu tego fragmentu można zastanawiać się, czy przewielebny Atanazy Miller jest rzeczywiście tym „A.M.” podpisanym pod „wyjaśnieniem” z 1955 roku. Skutkiem tej instrukcji, która, jak się zdaje, nigdy nie została stosownie wprowadzona w życie, wszystko, co zostało z „zaciętej walki” Magisterium, to *monitum* Świętego Oficjum wydane za pontyfikatu Jana XXIII ostrzegające teologów biblijnych, aby „zawsze mieli na uwadze nauczanie Świętych Ojców oraz zmysł i Urząd Nauczycielski Kościoła tak, aby sumienia wiernych nie były niepokojone a prawdy wiary narażane na szwank”<sup>10</sup>. W latach 50. miała miejsce bitwa, ale po 1955 roku niewiele już walczyło po stronie Kościoła.

Znakiem tego, że bitwa jest skończona, jest fakt, że wielu, jeśli nie większość, księży wykształconych od lat 60. i obecnych kleryków nie wie nawet, czym są dekryty PKB. W efekcie, kiedy w seminariach są nauczani różnych teorii sprzecznych z tymi orzeczeniami, osoby te nawet nie wiedzą, że Kościół uznaje te teorie za problematyczne lub nawet szkodliwe dla wiary. Jako dobry przykład niech nam posłużą ewolucyjne teorie odniesione do Pisma Świętego, bardzo dziś popularne, które są otwarcie nauczane i przyjmowane w naszych seminariach. Warto zauważyć, że w latach 50., kiedy ukazało się „wyjaśnienie” A.M., teoria ewolucji właśnie zdobywała popularność. Te ewolucyjne idee były nawet aplikowane do powstania Biblii. Dla katolickich naukowców jednak jedyną drogą do zablokowania tych teorii w odniesieniu do Biblii były właśnie dekryty PKB!

Jako szczególnie przykład rozważmy autorstwo *Pentateuchu* – pierwszych pięciu ksiąg Biblii. Obecnie niemal powszechnie utrzymuje się, że Mojżesz nie mógł napisać tych ksiąg z wielu różnych powodów, jak na przykład relacja o jego śmierci w ostatnim rozdziale Księgi Powtórzonego Prawa. Mówi się: *jak Mojżesz mógł napisać księgę, która wspomina jego własną śmierć?* Odrzucając Mojżeszowe autorstwo, współcześni badacze wykształceni

<sup>9</sup> Instrukcja Komisji Biblijnej z 15 grudnia 1955 roku *O stowarzyszeniach biblijnych*, AAS, 48(1956), n. 61-64 (EB 625).

<sup>10</sup> *Monitum* Św. Oficjum z 20 czerwca 1961 roku (AAS, t. 53(1961), s. 507).

w instytucjach kościelnych preferują wnioskowanie o autorstwie jedynie na podstawie wewnętrznych dowodów. Na przykład w odniesieniu do Pięcioksięgu identyfikują przynajmniej trzech lub więcej autorów w oparciu o styl i treść. Następnie przedstawiają wiele różnych teorii, aby wyjaśnić, w jaki sposób otrzymaliśmy pierwsze pięć ksiąg Biblii. Jedną z bardzo popularnych współczesnych teorii, hipoteza dokumentalna [w Polsce znana jako hipoteza Wellhausena – przyp. red.], jest ze swej natury ewolucyjna i utrzymuje, że Pięcioksiąg nie został napisany przez jednego autora, lecz przez trzech lub czterech autorów lub tradycji, które badacze nazywają J, E, D i P („J” oznacza Jahwistę, „E” – Elohistę, „D” – Deuteronomistę, „P” – źródło kapłańskie). Ci trzej lub czterej autorzy lub tradycje czasem opowiadali różne historie, a czasem sprzeczne wersje tej samej historii. W końcu ktoś pozbierał te wszystkie różne historie, zachowując ich oryginalne brzmienie tak dalece jak to możliwe. W rezultacie produktem końcowym jest zlepek (*patchwork*) pozostających w konflikcie tradycji, często sprzecznych, obecnie beznadziejnie połączonych i pomieszanych razem przez ostatecznego redaktora. Innymi słowy Pięcioksiąg wyewoluował w czasie, z pracy kto wie ilu autorów, aby osiągnąć w końcu stan, który mamy obecnie. Dekrety PKB zwracają się ku temu problemowi, ograniczając liczbę możliwości. Weźmy na przykład następujący fragment dekretu PKB na temat Mojżeszowego autorstwa Pięcioksięgu:

„Czy można przyjąć bez uszczerbku dla autentycznie Mojżeszowego pochodzenia Pięcioksięgu, że Mojżesz użył [innych] źródeł przy tworzeniu swojego dzieła, takich jak dokumenty pisane lub ustne tradycje, z których, aby pasowały jego określonym celom i pod wpływem natchnienia Bożego, wybrał niektóre rzeczy i wstawił do swojego dzieła albo dosłownie, albo co do znaczenia (*quoad sententiam*), w skrócie lub w rozwinięciu? Odpowiedź pozytywna”<sup>11</sup>.

Innymi słowy, Pięcioksiąg mógł mieć różne źródła, ale ma on tylko jednego ludzkiego autora – Mojżesza. Jozua, lub ktoś inny, mógł z łatwością dodać ostatni rozdział opisujący śmierć Mojżesza.

Ten sam styl teorii ewolucyjnych jest odnoszony do innych ksiąg biblijnych, takich jak Księga Izajasza, Psalmów lub nawet ewangelie. Na przykład, wielu dzisiaj utrzymuje, że Księga Izajasza ma dwóch lub trzech

---

11 *Enchiridion Biblicum* 183, por. ASS, 39(1906), s. 377.

autorów stosownie do różnych dowodów wewnętrznych, takich jak styl i język. Zwróćmy uwagę na dekret PKB mówiący o jedności autorstwa księgi proroka Izajasza:

„Czy argument filologiczny, zbudowany w oparciu o język i styl, w celu podważenia jedności i tożsamości autora Księgi Izajasza ma taką wartość, że znaczący badacze, obeznani ze sztuką krytyki [tekstu] i z językiem hebrajskim są zmuszeni rozpoznać w tejże Księdze wielu autorów? Odpowiedź negatywna”<sup>12</sup>.

Innymi słowy, po prostu nie ma wystarczającej liczby informacji w samym tekście, aby udowodnić, że Izajasz został napisany przez różnych autorów i później dopiero złączony w jedną księgę przez jakiegoś redaktora. Św. Tomasz z Akwinu napisał wspaniałe dzieła teologiczne, takie jak *Suma Teologii*, ale także wiele różnych pieśni i modlitw, takich jak *Lauda Sion*. Czy mamy wątpliwości, że jest autorem obu? Nie, ponieważ posiadamy zewnętrzne dowody na poparcie tezy o jedności. Niemniej, gdybyśmy wzięli pod uwagę jedynie dowody wewnętrzne z pewnością zwątpilibyśmy w jedność autorstwa i zwrócili się ku wielości autorów. Podobnie, tylko dlatego, że Izajasz zawiera i prozę, i poezję w tej samej księdze, nie stanowi to wystarczająco silnego argumentu na rzecz dwóch lub większej liczby autorów. Takie jest nauczanie Kościoła.

Aby pokazać tendencyjny wpływ „wyjaśnienia” A.M., odwołajmy się teraz do twierdzenia Fredericka Gasta OCD dotyczącego kwestii synoptycznej (czyli autorstwa trzech ewangelii Mt, Mk i Łk – przyp. red.): „Będąc posłusznymi względem dekretów Papieskiej Komisji Biblijnej z lat 1911-1912, katolicy zazwyczaj popierali to rozwiązanie problemu synoptycznego [Mt-Mk-Łk], ale teraz, ponieważ w odniesieniu do tych dekretów została dana całkowita wolność, zostały uczciwie rozpoznane ograniczenia takiego rozwiązania [i tutaj Gast odnosi się do Collinsa i Browna, których wypowiedź była cytowana na początku]”<sup>13</sup>. Jasno wynika stąd, że bitwa została przegrana po publikacji „wyjaśnienia” A.M. w 1955 roku.

Mając jeszcze wątpliwości w odniesieniu do tych, tak zwanych, odwołań „nie-wprost” zawartych w encyklice *Divino afflante Spiritu* i konstytucji

<sup>12</sup> *Enchiridion Biblicum* 279, por. ASS, 41(1908), s. 613.

<sup>13</sup> F. Gast, hasło „Synoptic Problem”, w: *Jerome Biblical Commentary*, [40:14]. s. 5.

*Dei Verbum* wspominanych przez Collinsa i Browna odnalazłem stosowne fragmenty obu dokumentów. Pius XII w *Divino afflante Spiritu* pisał:

„Taki stan rzeczy [istnienie problemów nadal nierozwiązanych] nie powinien powstrzymać egzegety katolickiego, który posiada silne i czynne zamiłowanie w swoim zawodzie, a Matce Kościołowi szczerze jest oddany. Niechaj trudne, dotąd nie rozwiązane zagadnienia wciąż na nowo podejmuje, nie tylko by odpierać zarzuty przeciwników, ale przede wszystkim, aby wypracować pozytywne rozwiązanie, zgodne z nauką Kościoła, zwłaszcza z tradycją o pełnej nieomyślności Pisma Św., uwzględniając niewątpliwe wyniki wiedzy świeckiej. Starania tych dzielnych pracowników w winnicy Pańskiej należy osądzać nie tylko z uznaniem i sprawiedliwością, ale i z miłością. O tym obowiązku niechaj pamiętają wszyscy inni synowie Kościoła, trzymając się z dala od nierozumnej gorliwości, która wszystko co nowe potępia lub uważa za podejrzone tylko dlatego, że jest nowe. W orzeczeniach i prawach Kościoła – niechaj pamiętają o tym – chodzi o sprawy wiary i moralności, a spośród wielu rzeczy w Piśmie Św. w księgach prawnych, historycznych, dydaktycznych i prorockich jest tylko niewiele takich, których sens został przez autorytet Kościoła wyjaśniony. A i teksty, co do których Ojcowie Kościoła są jednomyślni, nie są wiele liczniejsze. Zatem pozostaje wiele kwestii i to w stosunku do bardzo ważnych zagadnień, których wyjaśnienie i zbadanie pozostawione jest swobodnie przenikliwości i zdolnościom egzegetów katolickich, a każdy kużytkowi ogólnemu obowiązany jest wedle możliwości przyczynić się do stałego postępu wiedzy biblijnej i do obrony honoru Kościoła. To prawdziwa wolność dzieci Bożych, która z jednej strony trzyma się mocno nauki Kościoła, a z drugiej każdy przyczynek wiedzy świeckiej przyjmuje jako dar Boży. Ta wolność, pielęgnowana przez dobrą wolę wszystkich, jest warunkiem i źródłem owocnych wyników oraz trwałego postępu wiedzy katolickiej”<sup>14</sup>.

Konstytucja Soboru Watykańskiego II *Dei Verbum*:

„Egzegety katolicy i inni uprawiający świętą teologię powinni starać się, by wspólnym wysiłkiem pod nadzorem świętego Urzędu

---

14 [http://www.opoka.org.pl/biblioteka/W/WP/pius\\_xii/encykliki/divino\\_afflante\\_30091943.html](http://www.opoka.org.pl/biblioteka/W/WP/pius_xii/encykliki/divino_afflante_30091943.html)

Nauczycielskiego, przy zastosowaniu odpowiednich pomocy naukowych, tak badać i wyklądać boskie Pisma, by jak najlichniesi służy Słowa Bożego mogli z pożytkiem podawać ludowi Bożemu pokarm owych Pism, który by rozum oświecał, wolę umacniał, a serca ludzi ku miłości Bożej rozpałał. Sobór święty dodaje otuchy synom Kościoła, którzy zajmują się studiami biblijnymi, by z odnawianą ciągle energią dzieło szczęśliwie podjęte prowadzili nadal z wszelką starannością wedle myśli Kościoła” (KO 23).

Papież Pius XII oczywiście zachęcał do dalszych badań skrypturystycznych, ale zawsze w ramach nauczania Kościoła. Dekrety PKB zostały włączone w nauczanie Kościoła w takim sensie, w jakim mówi o tym encyklika *Divino afflante Spiritu*. Jeżeli ta encyklika *implicite* odwołała tamte dekry, to dlaczego „wyjaśnienie” A.M. o tym nie wspomina, to znaczy, nie mówi, że uzupełnia to, co już zostało oznajmione w *Divino afflante Spiritu*? Skoro jednak Pius XII nie odniósł się do orzeczeń PKB i nie stwierdził, że zostały uchylone w jakikolwiek sposób, to pozostają ważne i wszyscy wierzący powinni ich przestrzegać. Pisząc cytowane słowa, Pius XII nie odwoływał wcześniejszych dekretów, lecz odnosił się do braku reakcji ze strony katolickich egzegetów na kryzys modernistyczny, który ponownie zaczął wpływać na Kościół. Tym razem jednak modernizm nie wychodził z wnętrza Kościoła, lecz z różnych protestanckich źródeł na zewnątrz. Racjonalistyczna protestancka nauka biblijna, taka jak metody historyczno-krytyczne i teoria źródeł, zdobywały sobie grunt w świecie teologii. Te popularne i nowatorskie idee stanowiły atak na Pismo Święte. Jako że Kościół katolicki jest strażnikiem i przechowawcą depozytu wiary, włączając spisane Słowo Boże, Pius XII wezwał badaczy, aby zaangażowali się w walkę, „odparli zarzuty przeciwników” i „bronili przed zarzutami księgi przez Boga natchnione”. Zamiast zaprzeczać zarządzeniom PKB i postrzegać je jako przeszkodę, badacze katolicycy powinni raczej rzeczywiście użyć ich jako wskazówek i podjąć wysiłek wyjaśnienia, dlaczego i jaki sens mają poszczególne dekry. Czyż taki wysiłek nie stanowiłby „stałego postępu wiedzy biblijnej i obrony honoru Kościoła”, które wspomina Pius XII? Niestety, badacze poszli z duchem czasu i przyjęli racjonalistyczną naukę protestancką. Przyjrzyjmy się następującej wypowiedzi z *Jerome Biblical Commentary* zawartej w podpunkcie *Emergence of Catholic Critical Scholarship* (Powstanie katolickiej nauki krytycznej):

„Ogólnie, nowożytna katolicka nauka na temat Nowego Testamentu polegała na roztropnym dobieraniu i włączaniu elementów akceptowalnych w badaniach protestanckich. Jak na razie, nie idzie więc ona własnymi nowymi ścieżkami. Zdołała natomiast przekonać bardziej inteligentnych katolików, że ultrakonserwatywne poglądy biblijne z przeszłości są już nie do utrzymania”<sup>15</sup>.

Jak to ujął A.M. nasi badacze – zamiast promować „na każdy możliwy sposób solidne i owocne studium Pisma Świętego” i „skutecznie zamykać drzwi wyjaśnieniom subiektywnym i arbitralnym” modernistów – pomogli „zmyć święte ramy Tradycji”.

Po Piusie XII Sobór Watykański II powtórzył nauczanie *Divino afflante Spiritu* i nawet podkreślił dwa razy w jednym krótkim fragmencie konieczność trzymania się myśli Kościoła. Tak więc Sobór, zachęcając do studiów biblijnych, przypomniał badaczom również to, że wszystkie badania mają być utrzymane w obrębie stosownych granic i prowadzone „przy zastosowaniu odpowiednich pomocy naukowych”. Ostatecznie, Sobór nauczał, że „badacz katolicki musi opanować techniczne szczegóły Pisma Świętego, a także zweryfikować wyniki tych badań wobec świadectwa całości Pisma Świętego, nauki Ojców, soborów, liturgii (wschodniej i zachodniej) i życia świętych”. Nowe metody naukowe, takie jak krytyka historyczna, mogłyby być sprawdzone i użyte, ale musiałyby być zawsze wykorzystywane w celu zachowania całości depozytu wiary.

Inaczej niż twierdzą Collins i Brown, nie wydaje się, aby istniało jakieś odwołanie „nie-wprost” dekretów PKB w cytowanych dwóch dokumentach (tj. *Divino afflante Spiritu* i *Dei Verbum*). Najlepsze wyraźne odwołanie, jakie można znaleźć, to tylko artykuł opublikowany przez kogoś nazywającego siebie A.M. w niemieckim biblijnym czasopiśmie pozbawionym kościelnego autorytetu. Oznacza to, że nie było unieważnienia, ani wyjaśnienia, ani odwołania „nie-wprost”. Był tylko kiepsko napisany artykuł, podpisany przez tajemniczego autora „A.M.” w najlepszym razie wyrażającego swoje prywatne przekonania, a w najgorszym niebezpiecznie atakującego nauczanie Kościoła. Wniosek z tego, że dekry PKB są nadal ważne, obowiązujące i w pełni skuteczne. Jaki jeszcze wniosek jest możliwy?

Przedstawianie zwyczajnego nauczania Kościoła jako mającego „niewiele więcej niż historyczną wartość” jest ciężkim błędem i w żadnym wypadku nie stanowi „wyjaśnienia”. Kiedy takie rzeczy stają na naszej drodze, musimy

---

15 S. Kselman SS, hasło: „Modern New Testament Criticism” [w:] *Jerome Biblical Commentary*, [41:71], s. 19.

wybrać między „prawdziwą wolnością dzieci Bożych, która trzyma się mocno nauki Kościoła”, jak twierdził papież Pius XII, a „całkowitą wolnością wobec tych dekretów”, jak to utrzymują Collins, Brown i Gast.

Przyłgnąwszy wiernie do nauki Kościoła, miałem teraz wystarczający zasób informacji, aby dokończyć mój artykuł na temat „zagadnienia synoptycznego”. W moim artykule *Kto napisał pierwszy?* odwołałem się do dekretów PKB i innych autorytatywnych argumentów z Ojców Kościoła i Tradycji. Mogłem trafnie argumentować za tym, że Mateusz był pierwszy, po nim Marek, a potem Łukasz. Takie podejście i rozwiązanie uspokoiło moje sumienie, wzmocniło wiarę i wywołało uśmiech wobec ograniczonego używania tylko argumentów z wnętrza tekstu. ■